Nr. 89. Kraków, Piątek 18 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 17 kwietnia.

Wśród wielce niepewnej konstelacyi parlamentarnej przystąpiła wczoraj Izba poselska do rozpraw nad przedłożeniem budżetowem; ten sam brak spójności między stronnictwami prawicy, ta sama chwiejna postawa klubu klerykalnego a groźna mina zjednoczonej lewicy niemieckiej i Młodoczechów, które cechowały sesyę przedświąteczną i utrudniały w wysokim stopniu załatwienie spraw donioślejszych — wybiją niechybnie swe piętno na dalszych pracach i obradach Izby z tą jedynie różnicą, że walka z rządem i stronnictw poszczególnych między sobą silniej i z większą zawrze namiętnością, bo rozprawa budżetowa wiele w tym względzie nastręczy sposobności. Nadto zaprzeczyć się nie da, że jedno z najsilniejszych stronnictw prawicy, klub staroczeski, znalazło się dzisiaj w położeniu o wiele cięższem, niż było poprzednio. Staroczesi już z wyborów sejmowych wyszli z bardzo nadwerężoną powagą i znaczeniem, — ugoda zaś czesko-niemiecka, do której zawarcia zmuszeni byli przyłożyć ręki, nadszarpała i tak już zagrożoną i wątpliwą popularność ich wśród ogółu wyborców. Rzecz naturalna, że im dalej postępować będzie wykonanie dzieła ugody z Niemcami, tem więcej znajdą Młodoczesi sposobności do poniżenia swych przeciwników politycznych, do zepchnięcia ich o jeden stopień niżej z zajmowanego dotąd stanowiska, faktem zostanie bowiem pomimo wszelkich sofistycznych wywodów, że stroną c z y n i ą c ą przy ugodzie ustępstwa, stroną d a j ą c ą, są Czesi, — a stroną p r z y j m u j ą c ą, b i o r ą c ą, są Niemcy. Ponieważ tedy S t a r o c z e s i podpisali protokół ugody, oni więc za jej następstwa są odpowiedzialni, a Młodoczesi... mają wolną rękę do dalszej akcyi politycznej. — Przyznać więc trzeba, że w walce o popularność, w dobijaniu się o wziętość wśród szerokich warstw ludności, zajęli Młodoczesi stokroć korzystniejsze stanowisko od swych przeciwników i z każdym dniem wypierać ich będą z dotychczasowych ich posterunków. Dowodem tego najświeższy wybór w N o w y m B o l e s ł a w i u, skąd od lat niepamiętnych posłował do Rady państwa jeden z przywódców stronnictwa staroczeskiego, dr. M a t t u s z, a gdzie wczoraj w jego miejsce wybrano zagorzałego Młodoczecha, Erwina Spindlera, podczas gdy kandydat staroczeski, T o n n e r — upadł pomimo całej swej przeszłości politycznej.

Otóż dzisiaj „k l u b c z e s k i“ ma do wyboru między rządem a ludnością kraju, — znalazł się „między młotem a kowadłem.“ Jak się z tej matni zdoła wydobyć p. R i e g e r ze swoim sztabem, a przedewszystkiem z j a k ą pomocą przyjdzie im rząd, okaże przebieg rozpoczętej wczoraj sesyi.

Że rząd z pomocą tą radby pospieszyć, nie ulega wątpliwości, lecz przyjdzie mu to niezmiernie trudno, zważywszy, że uczynićby to mógł w takim jedynie wypadku, gdy Staroczesi poczynią daleko idące ustępstwa w kwestyi ordynacyi wyborczej dla większej własności niemieckiej w Czechach, w kwestyi najdrażliwszej ze wszystkich, o których załatwienie rozchodziło się teraz na konferencyach ugodowych. Za tę cenę rząd będzie mógł zrobić wiele, — w przeciwnym razie grozić mu będą odstępstwem wszystkie kluby niemieckie. Cena to jednakże tak wygórowana, że Staroczesi gotowi jej... nie zapłacić.

Dodajmy do tego kataklizmu niezałatwioną kwestyę noweli szkolnej Gautscha wobec reakcyjnych dążności klerykałów, zważmy, że może i K o ł o p o l s k i e zdobędzie się tym razem na więcej, niż dotąd, odwagi, i wystąpi z postulatami doniosłej natury, — a miec możemy niepłonną nadzieję, że doczekamy się wcześniej lub później przesilenia, na jakie zanosi się od dawna, a które stokroć byłoby lepszem i dla krajów monarchii korzystniejszem, niż niepewność, powstrzymująca, niby kula u nogi, raźniejsze postępy prac parlamentu.

Sprawy krajowe.

Lwów, 17 kwietnia.

(*Rozwiązanie Rady miejskiej w Brodach. — Subwencye drogowe*).

(*L*) Smutna to rzecz, ale prawdziwa, bo skonstatowana paru rok rocznie wypadkami, że gospodarka autonomiczna po naszych miastach i miasteczkach chroma pod wielu względami, a zwłaszcza nie domaga ich zarząd skarbowy. Nie narusza to wcale zasad autonomii, jako takiej, lecz tem potrzebniejszą czyni reformę organizacyi magistratów, co do której, jak o tem swojego czasu wam doniesiono, zapadły pewne w Wydziale krajowym uchwały. Potrzeba tedy złe usunąć, nie naruszając zasad autonomii, nie dopuszczając, aby w przyszłości przez zbyt częste rozwiązywanie Rad miejskich osłabiono wśród ogółu zaufanie do zarządów i reprezentacyj miejskich. Dopóki jednak zamierzone reformy w życie nie wejdą, zdaje się nam rzeczą wskazaną, aby Wydział krajowy starał się złemu zaradzić przez zarządzenie właściwych obronnych środków, aby ile możności unikał tej kompromitującej, bądź co bądź, dla ogółu miast, ostateczności, jaką jest rozwiązanie Rady miejskiej. Tego rozpaczliwego środka używaćby należało z większą może ostrożnością, a mniejszą pohopnością.

Uwagi te nastręczyły mi się z powodu zbyt częstych zaiste wypadków rozwiązania Rad gminnych przez Wydział krajowy, — względnie przez namiestnictwo, — nie odnoszę ich jednak do wypadku najnowszego w B r o d a c h, k t ó r y c h R a d ę m i e j s k ą u c h w a l i ł W y d z i a ł k r a j o w y r o z w i ą z a ć na onegdajszem swem posiedzeniu i odnośne wnioski przedstawił namiestnictwu. Szczegóły powodów tego rozwiązania będę wam mógł podać dopiero później.

Wydział krajowy udzielił z funduszu, przeznaczonego przez Sejm na cele drogowe, następujących bezzwrotnych subwencyj wydziałom powiatowym:

w B r z e ż a n a c h na drogę Litatyn-Kozowa 3000 złr.;

w P r z e m y ś l a n a c h na drogę Gliniany-Zadwórze 3500 złr;

w G r y b o w i e na budowę mostu na potoku Kamionka na drodze Ptaszkowa-Nowy Sącz 300 zł.;

w Z ł o c z o w i e na drogę Krasne-Rusiłów 2000 złr.;

Wydziałowi powiatowemu w B ó b r c e przyrzekł Wydział krajowy udzielić subwencyi w wysokości 25% kosztów budowy drogi z Bóbrki do Romanowa, obliczonych na 36.559 złr. 20 ct., jeśli resztę 75% kosztów pokryje powiat w 3 latach.

Wydziałowi powiatowemu w T a r n o w i e przyrzekł Wydział krajowy subwencyę po 1000 złr. przez lat 4 na drogę Tarnów-Wałki, pod warunkiem ubezpieczenia reszty kosztów, wynoszących sumę 29.422 złr. 91 ct.

Również przyrzekł Wydział krajowy temu powiatowi pokryć 50% kosztów budowy drogi Jodłówka-Dąbrówka Tuchowska, obliczonych na złr. 34.802 ct. 18, jeśli powiat zabezpieczy resztę kosztów i budowę w ciągu lat 4.

N a m i e s t n i c t w o udzieliło następującym starostwom zasiłki na cele drogowe dla dostarczenia przy robotach zarobku ludności dotkniętej głodem, mianowicie:

w R z e s z o w i e na drogę Miłocin-Bratkowce 2000 złr.;

w P r z e m y ś l a n a c h na drogę Kurowice-Bóbrka 3000 złr.;

w C i ę s z a n o w i e dla gmin Zabłocie i Zamojściec na naprawę dróg w obrębie tych gmin 1000 złr.

Nowy prezydent gabinetu pruskiego.

Wczoraj podaliśmy krótkie streszczenie mowy nowego prezesa gabinetu pruskiego, a zarazem kanclerza Rzeszy niemieckiej, jen. Capriviego — według streszczenia telegraficznego. Zważywszy, że szczególnie teraz, gdy z powodu zmiany w osobach więcej, niż dawniej prawie cała Europa interesuje się sprawami niemieckiemi i zadaje sobie pytanie: jaką w przyszłości będzie polityka Niemiec, nikt nie przyjmie obojętnie pierwszego parlamentarnego wystąpienia nowego prezesa gabinetu pruskiego, będącego zarazem kanclerzem Rzeszy niemieckiej, a więc urzędowym kierownikiem całej nietylko wewnętrznej, ale i zewnętrznej polityki Rzeszy niemieckiej. Pytanie powyższe nie wynika z pustej ciekawości, dogadzającej potrzebie gawędzenia w salonach politycznych, przy kominkach dworów wiejskich, lub w kołach i kółeczkach miejskich polityków, lecz z chęci zoryentowania się i przystosowania polityki mocarstw do nowych warunków, jeżeli z nowemi osobami zarazem nowe warunki powstały. Pytanie powyższe zadali sobie bez wątpienia kierownicy międzynarodowej polityki we wszystkich mocarstwach t. j. nie tylko w państwach z Niemcami sprzymierzonych, ale i w państwach, które zbiegiem okoliczności skazane były stać w szeregu ewentualnych przeciwników — a choćby tylko w szeregu świadków, chwilowo neutralnych, którzy jednak zbiegiem okoliczności mogli być zmuszeni do wystąpienia czynnego po jednej lub drugiej stronie. Z równą ciekawością oczekiwały dzienniki pierwszego urzędowego wystąpienia następcy ks. Bismarka.

Z powyższych powodów uważamy za stosowne podać poniżej osnowę pierwszej parlamentarnej mowy nowego kanclerza i prezesa gabinetu pruskiego. Mowa ta opiewa:

„Łaską J. C. M. zamianowany kanclerzem i prezesem gabinetu dziś pierwszy raz mam zaszczyt tu stawać. Gdy przed przystąpieniem do porządku dziennego o głos prosiłem, nie uczyniłem tego w tym celu, aby w imieniu rządu rozwijać program. Takie postępowanie byłoby samo w sobie wątpliwej wartości, a nawet niemożliwem dzisiaj ze względu na moją osobę. Będąc dotąd zdala od spraw politycznych, zostałem postawiony przed zakres działania, którego nawet w ogólnych granicach przeglądnąć dotąd nie byłem w stanie; ale uważałem za mój obowiązek stanąć tu, aby uczynić pierwszy krok do osobistego zawiązania znajomości z panami.

„W obec pamięci na mego w i e l k i e g o p o p r z e d n i k a, czuję potrzebę takiego osobistego zbliżenia się. Musiałbym chyba mieć uczucie ministra, który swoją czynność rozpoczyna od znacznego niedoboru, gdybym w tej mierze tylko moją osobę miał na uwadze. Ale jeżeli bez wahania się objąłem mój urząd, stało się to w tem zaufaniu, iż mi się uda choćby tylko w skromniejszych rozmiarach, niż memu wielkiemu poprzednikowi prowadzić sprawy z korzyścią kraju. Jestem przekonany, że b u d o w a, w y s t a w i o n a d z i ę k i n i e p o s p o l i t e j z d o l n o ś c i, g e n i a l n e j s i ł y i g ł ę b o k i e j m i ł o ś c i o j c z y z n y ks. B i s m a r k a, j e s t d o ś ć s i l n ą, b y w y t r z y m a ć b u r z e, c h o c i a ż j e j z a b r a k ł o j e g o r a m i e n i a. Uważam za szczęśliwe zrządzenie, że w chwili, kiedy książę Bismark ustąpił, osoba naszego młodego, d z i e l n e g o m o n a r c h y u w y d a t n i ł a s i ę t a k j a s n o w o b e c k r a j u i z a g r a n i c y c o d o s w e g o z n a c z e n i a, — że ta osoba zdolną jest w y p e ł n i ć l u k ę i s t a n ą ć p r z e d w y ł o m e m. Mam n i e s p o ż y t ą w i a r ę w p r z y s z ł o ś ć P r u s. Mam przekonanie, że dalszy byt państwa pruskiego i opartej o jego barki Rzeszy niemieckiej jeszcze na długo j e s t p o w s z e c h n o - d z i e j o w ą k o n i e c z n o ś c i ą i mniemam, że ten kraj i że Rzesza mają przed sobą przyszłość pełną nadziei.

„Czytaliście panowie zapewne słowa Jego ces. Mości, że b i e g m a p o z o s t a ć b e z z m i a n y; już ta okoliczność, że bieg ma być dawny, będzie służyć za dowód, ż e r z ą d n i e m a z a m i a r u r o z p o c z y n a ć n o w e j e r y. (*Słuchajcie! Brawo z prawicy*.) Jednakowoż w naturze stosunków i ludzi tkwi to, iż wobec siły takiej, jaką była siła ks. Bismarka, i n n e s i ł y n i e m o g ą d o j ś ć d o u w y d a t n i e n i a s i ę, że przy jego sposobie działania, świadomym celu i zupełnie samoistnym, n i e j e d e n o d m i e n n y k i e r u n e k m u s i a ł w t y ł u s t ą p i ć, że niejedna myśl, niejedno życzenie, chociaż były usprawiedliwione, nie mogły doczekać się spełnienia.

„Pierwszym skutkiem zmiany rządowej będzie przeto, że poszczególne gałęzie czynności rządowej u z y s k a j ą s z e r s z e p o l e r o z w o j u i w i ę k s z ą s w o b o d ę, że w o b r ę b i e p r u s k i e g o m i n i s t e r s t w a d a w n y k o l e g i a l n y u s t r ó j w i ę c e j s i ę u w y d a t n i, niż to być mogło pod poprzednim potężnym prezydentem. Chociaż nie jestem do tego upoważniony, mniemam, iż mogę w zgodzie z moimi kolegami oświadczyć, że rząd będzie g o t ó w w y s ł u c h a ć m y ś l i d o t ą d t ł u m i o n e i ż y c z e n i a, oraz je wykonać, o ile u w a ż a j e z a w y k o n a l n e i p o ż y t e c z n e. Dobre będziemy brać bez względu, skąd i od kogo pochodzi i jeżeli jest zgodne z dobrem państwa. Otóż gdy w ten sposób rząd gotów jest do uprzejmości wobec sejmu, tedy mniemam, iż mogę wyrazić nadzieję, ż e i j a n a p a n ó w u p r z e j m o ś ć l i c z y ć m o g ę. C h c e m y c h ę t n i e z e w s z y s t k i m i w s p ó l n i e p r a c o w a ć i s p o d z i e w a m y s i ę ś c i s ł e g o p o ł ą c z e n i a s i ę w s z y s t k i c h wobec coraz trudniejszej sytuacyi, przed którą z pewnością staniemy, połączenia się ze wszystkimi tymi, którzy mają w sercu uczucie dla Prus i pragną pomagać w dalszym rozwoju państwa w duchu monarchicznym, a Rzeszy niemieckiej w duchu narodowym.“

Mowa ta pozornie nie rozwinęła nowego wyraźnego programu, a mimo to we wszystkich stronnictwach obudziła wielkie nadzieje lepszych stosunków.

Wyraz tych nadziei dali po kolei wszyscy mowcy, którzy po prezesie głos zabierali.

Przebieg dalszy tego pierwszego posiedzenia Izby poselskiej Sejmu pruskiego podamy w następującym numerze, tutaj dodamy tylko, że dzienniki wszystkich stronnictw tak samo życzliwie i z zaufaniem przyjęły mowę nowego prezesa gabinetu pruskiego. *Nat. Ztg.* przyznaje, że generał Caprivi w godny i sympatyczny sposób przedstawił siebie i swój gabinet, że wreszcie wszyscy oczekują teraz czynów. *Voss. Ztg.* robi uwagę, że zastrzeżenie się generała Capriviego przeciw oczekiwaniu nowej ery nie może przeszkodzić temu, iż usunięcie dawnych waśni stronniczych ze spadku po erze ks. Bismarka wydaje się przecież początkiem nowej ery; — żadne stronnictwo nie czuje zasadniczej animozyi przeciw nowemu rządowi. Dziennik *Deutsche Tagblatt* twierdzi, że nowy kanclerz swoją niewzruszoną wiarą w przyszłość Prus i Rzeszy przedstawił się jako godny następca swego poprzednika. Mowa nowego kanclerza, chociaż nie chce być programową, zawiera przecie w wielkich zarysach program przyszłego postępowania rządu wobec parlamentu, a zarazem klucz do zrozumienia powodów ustąpienia Bismarka.

Germania znowu przyznaje, że mowa nowego kanclerza zdolną jest sprawić bardzo korzystne wrażenie i mimo zastrzeżenia się przeciw nowej erze obudzić jak najlepsze nadzieje i uchodzić za wezwanie do wspólnej pracy ze wszystkimi, którzy mają dobrą wolę.

Z zaboru rosyjskiego.

(*Stosunki ekonomiczne. — Petersburski Dień o Rusinach w Galicyi.*)

D. 22 marca b. r. odbyło się w Wilnie, ogólne zebranie akcyonaryuszów banku ziemskiego wileńskiego. Do zarządu wybrano prawie jednogłośnie dotychczasowych członków pp. hr. P l a d e r a, B o s t k i e w i c z a i F a l e w i c z a. Bank rozwija się nadzwyczaj pomyślnie. W roku ubiegłym udzielono 517 pożyczek w sumie 8,205.700 rs, a szacunek zastawionych majętności wynosił 16,985.770. Składało się na ten rezultat 7 gubernij, ale najwięcej pożyczała i zastawiała gub. wileńska, po niej mohylewska i kowieńska. Zdawałoby się z tego, że kiedy kredyt tak się rozwija to i kraj ekonomicznie podnosić się musi.

Za czarne oczy.

NOWELA

przez

NAGODĘ.

4 (Ciąg dalszy).

Tymczasem Mieczysław w pierwszej chwili oszołomiony nagłym potokiem tych uprzejmości, dziękował za nie uśmiechem, który piękna pani Żaneta odrazu zagarnęła na swój rachunek.

— Będę się starał zasłużyć na względy łaskawych sąsiadów i krewnych... — zaczął tonem trochę wymuszonym, bo piękne okolicznościowe frazesy nigdy mu się nie udawały.

— Co tam zasłużyć! u nas *aby panie* nie potrzeba żadnych zasług Kochamy cię i już, za to, żeś *aby panie* wszystkie lancety za płot wyrzucił!

Mieczysław drgnął; czoło jego oblała pąsowa łuna, która zaróżowiła także twarze obu kobiet.

— Jeżeli życzliwość państwa na tem jedynie będzie ugruntowaną, to podstawa jej bardzo krucha...

— Ależ mój mąż żartował... Jakże można! przecie pan tego na seryo nie bierze!... W każdym razie i za żart ja w jego imieniu przepraszam!

Pani Żaneta poparła swoje słowa długiem, słodkiem spojrzeniem i uściśnieniem ręki, także tak przedłużonem, że chcąc mu nareszcie położyć koniec, Mieczysław pochylił się i złożył pocałunek na tej pięknej rączce.

Pan Marcin spuścił oczy, bo poczuwał się do winy i obawiał karcącego spojrzenia żony; wiedział, że w takich wypadkach co się odwlecze, to nie uciecze.

— *Ma się rozumieć*, że *aby panie* żartowałem... Przecie ja nawet sam chciałem, gdyby pan *aby* był specyalistą...

Pani Żaneta wstała z kanapy i zaczęła się spiesznie żegnać.

— Do widzenia *chèr ange*; mam nadzieję, że państwo odwiedzą nas jeszcze tutaj! Stoimy w Grand-Hotelu, a wyjeżdżamy jutro wieczór, ażeby odwidzieć rodziców i jeszcze na święta zdążyć do domu... — —

Po odejściu gości Mieczysław zapalił papierosa i stanął w otwartem oknie. Długa ulica zabudowana w znacznej części niewielkiemi domkami, zalana była czerwonemi promieniami zachodzącego słońca. Promienie te łamały się i iskrzyły w nizkich oknach różowego domku, przeciwległego willi Mieczysławów.

— Ach, jak te szyby rażą Mieciu! oczy cię będą boleć! — zawołała Ewa, przystępując nagle do okna — na co ty się patrzysz tutaj?

— Na nic. Zamyśliłem się tylko.

— O czem? może o mnie? ja myślałam w tej chwili o tobie.

Mieczysław objął żonę i z niewymowną tkliwością popatrzył jej w oczy.

— Ciebie noszę ciągle w sercu; w głowie miałem w tej chwili co innego.

— Ale nie medycynę?... nieprawdaż Mieciu? — szepnęła, odwzajemniając mu się spojrzeniem trochę figlarnem, trochę przekornem; — pamiętaj, za tem tęsknić nie wolno, mój panie marszałku!

Mieczysław westchnął lekko i zapalił drugiego papierosa.

Hrabina Melania, mimo swoich lat pięćdziesięciu i jak się wyrażała „wątłej kompleksyi“, umiała w razie potrzeby okazać się energiczną, nawet natarczywą, — to też jako „dama Dobroczynności“ była nieoceniona: wszystkie składki, wenty, loterye, wiodły jej się wybornie; całe życie oddała dobrym uczynkom i myśląc o bliźnich, zapominała o sobie, tak dalece, że w tej nieustannej pogoni za cudzym groszem nie przyszło jej nigdy na myśl... sięgnąć do w ł a s n e j kieszeni.

Za to z przyjaciół i znajomych umiała robić filantropów nieraz nawet wbrew ich woli; nie zrażała ją nigdy odmowa.

I w tej chwili także udaje, że nie widzi zachmurzonego czoła Mieczysława, i tem wyłączniej zwraca swe prośby do Ewy, im bardziej błyszczące oczy młodej kobiety zdradzają, że jej wcale przekonywać nie potrzeba.

Kwesta wielkanocna! — czyż może być łatwiejszy, milszy sposób praktykowania miłosierdzia? A wszystko już tak dobrze obmyślane: kwestować mają oni oboje, pan Kornel i sama hrabina Melania — kółeczko znające się tak dobrze, *sami swoi*.

Ewa rumieni się; — to wyrażenie: „sami swoi“, kiedy mowa o nich i hrabinie Melanii, dosyć się jej podoba.

Ażeby pani Ewy nie narazić na umęczenie trudzeniem się po wielu piętrach, hrabina wybrała dla nich jako pole działania tę właśnie część miasta, gdzie mieszkają; ta ulica z parterowemi dworkami i kilku eleganckiemi willami będzie znacznie mniej uciążliwą od brudnego, pełnego zgiełku śródmieścia.

— Ależ w tych parterowych domkach — odzywa się Mieczysław — mieszkają po większej części ludzie ubodzy; zamiast u nich kwestować, ich raczej wspomagaćby trzeba.

— Tem większą wartość będzie miał grosz przez nich uboższym jeszcze braciom oddany, — odpowiada hrabina Melania z świętobliwym zapałem. — Czyż my kogo zmuszamy? czy żądamy wielkich sum? Cała instytucya dobroczynności polega właśnie na drobnych groszowych datkach.

Hrabina Melania mówi bardzo pięknie i choć Mieczysław nie zmienił ani na włos swoich przekonań co do kwest wielkanocnych, jednak nie znajduje już argumentów. Przytem oczy Ewy, choć cichutko, ale niemniej wymownie „obrabiają“ go już od kwadransa; jej się tak uśmiecha myśl chodzenia po kweście w towarzystwie męża, hrabiny i dowcipnego pana Kornela — pod ciepłemi promieniami wiosennego słońca, w tej wiązanej, ślicznej kapotce, którą jej wczoraj przysłano z magazynu, Czyż można jej odmówić tak niewinnego szczęścia?

Pan Mieczysław nie odmawia — tylko słucha podziękowań hrabiny z bardzo zasępioną twarzą.

Nazajutrz jest on milczącym, osowiałym ich towarzyszem w dobroczynnej pielgrzymce. Powodzenie, które ich gdzie-niegdzie spotyka, pozostawia go obojętnym. Liczniejsze daleko niepowodzenia: drzwi zamykające się przed nimi, niepochlebne odmowy — nie wywołują u niego takiej wesołości, jak wśród reszty towarzystwa. Widocznie nie jest on do głębi serca przejęty ważnością i całym majestatem swojej misyi i dla tego nie umie tak wesoło przyjmować drobnych kolców, rozsianych na tej drodze poświęceń.

Oto obeszli już jedną stronę ulicy i w tej chwili wchodzą do różowego domku, stojącego naprzeciw willi Mieczysławów.

Kilkoro drzwi z sieni prowadzi do wnętrza; pan Kornel chciał do jednych zapukać, ale hrabina Melania wysuwa się naprzód i odrazu kładzie rękę na klamce, — wie ona dobrze, że pukanie nie doprowadzi ich do niczego.

Drzwi, niezamknięte od środka, ustępują łatwo pod naciskiem i wszyscy wchodzą do pokoiku ciasnego, zastawionego licznemi sprzętami, którego pozór ubogi małe nadzieje rokuje kwestującym.

Pod oknem siedzi dwoje młodych ludzi: ona z głową wspartą na ręku i oczyma zapatrzonemi w niebo, wsłuchana w melodyę wierszy, które jej towarzysz czyta z otwartej książki. Są tem tak zajęci, że po chwili dopiero obce głosy zwracają ich uwagę, — a i wtedy sam tylko młody człowiek powstaje i patrzy zdumiony na eleganckich gości, ona nie zwraca nawet w ich stronę czarnych oczu, które zdają się gonić w błękitach jakieś oddalone obrazy.

Ewa poznaje ją: jest to ta sama blada dziewczyna, którą spotkali już raz na tej ulicy.

— Czego państwo sobie życzą? — zapytuje w tej chwili stara kobieta, zjawiając się w drzwiach otwartych od małej kuchenki.

— Kwesta wielkanocna... Zbieramy na ubogich i prosimy, żeby państwo zechcieli nas czemś obdarzyć! — odpowiada hrabina Melania.

Dla czego te słowa, wyrzeczone uprzejmym głosem hrabiny, zabrzmiały tak fałszywie i ostro wśród ścian ubogiej izdebki?... Nawet p. Kornel patrzy w ziemię pomięszany, a głuche milczenie, które jest jedyną odpowiedzią, zdaje się jeszcze powiększać przygnębiające wrażenie tej sceny.

Młoda dziewczyna pod oknem porusza się niespokojnie, a twarz jej matki pokrywa się zwolna bladym rumieńcem, na jaki zdobyć się jeszcze mogą te zwiędłe, pomarszczone policzki.

Nareszcie młody człowiek zbliża się do pana Kornela i jąkając niewyraźne tłómaczenie, wsuwa parę sztuk drobnej monety w otwartą torebkę.

— Bóg zapłać! — odpowiada hrabina i kwestujące towarzystwo z dziwnym pośpiechem wynosi się z tej izdebki, gdzie przecież nie dokuczono mu szorstkiem przyjęciem...

Jeden tylko Mieczysław nie ruszył się z miejsca; wzrok jego zdaje się przykutym do czarnookiej dziewczyny, która także zwróciła twarz w jego stronę.

— Mieciu! — Głos pani Ewy drży tłumioną niecierpliwością. To przedłużone, ociągające się spojrzenie męża oburza ją prawie, a jednak i ją samą pociąga blada twarz dziewczęcia niezwykłym czarem piękności, a wydaje się jej tem piękniejszą, że pociąga nie tylko oczy, ale i w sercu także budzi tajemnicze uczucie sympatyi, a zarazem nieokreślonego smntku.

Oto opuściwszy cichy dom, teraz przechodzą pod oknem, przy którem siedziała i znowu Mieczysław zwalnia kroku i obraca głowę, jakby, pociągany magnetycznym prądem, chciał ją ujrzeć raz jeszcze, — a Ewa zagryza usteczka... prawie do krwi.

Dalszy ciąg kwesty nie jest już tak wesoły i gwarny: hrabina Melania daremnie pragnie ożywić towarzyszy, panu Kornelowi zabrakło weny humorystycznej, spogląda co chwila na zegarek i napomyka, że w tych ubogich dworkach, nic zapewne nie uzbierają.

(C. d. n.)

Nieszczęściem praktyka dowodzi zupełnie inaczej. Oto w gubernii mińskiej ten sam bank wileński wystawia na sprzedaż 59 majątków obywatelskich a ludzie, dobrze w tych sprawach poinformowani, utrzymują, że ten „krach“ to skutek lekkomyślnego zaciągania długów i jeszcze lekkomyślniejszego rozrzucania pożyczonych pieniędzy.

Na szczęście w liczbie owych majątków, które mają być wystawione na licytacyę, znajduje się 39 posiadłości nie polskich. Do znaczniejszych należą: Ludzienicze w pow. mozyrskim Tichusieniewa, przeszło 1306 włók; Stodolicze i Bujnowicze Łupakowa tamże około 2437 włók; Jakimowicze Golenisznewa-Kutuzowa, w Rzeczyckiem, około 1076 włók i wiele innych.

Gorsze wiadomości nadchodzą z innych prowincyj. Majątki polskie na Podolu dostają się coraz częściej w ręce obce a wiadomo, że do nas już powrócić nie mogą. Pozbywanie ziemi w tych okolicach przeto trzeba kłaść na równi z sprzedażą majątków wielkopolskich Niemcom i dlatego wypadałoby utrzymywać pewną kontrolę pod tym względem i podawać do wiadomości publicznej nazwiska tych, którzy ziemię polską marnują, jak na teraz bez nadziei odzyskania. Do takich „kurczycieli“ ojczyzny zaliczyć trzeba p. Andrzeja Makowieckiego. Sprzedał on mianowicie złotodajny swój majątek Wróblowice, w powiecie uszyckim, pułkownikowi kozaków Essaułowi za cenę około 140 rs. za dziesięcinę, a dziesięcin takich jest tam przeszło 1500. Ażeby mieć wyobrażenie o tym majątku, dość powiedzieć, że znajduje się tam młyn najnowszego systemu, kosztujący sto tysięcy rubli i przynoszący ogromne dochody. Wszystko to zmarnowano, bo najpierw wypadnie zapłacić dług w banku kijowskim około 130.000 rs. a resztę rozdzielić między prywatnych wierzycieli.

W podobny sposób przeszły Bernoskowce w pow. kamienieckim z rąk p. Podwysockiej w posiadanie dra Wodopianowa z Odessy, z tą tylko różnicą, że p. Wodopianow zapłacił po 80 rs. za dziesięcinę.

Ciekawym objawem przy tem jest to, że ziemia coraz częściej przechodzi w ręce włościan. Od roku 1883 i 1887 włącznie zakupili oni w gubernii podolskiej 15.909 dziesięciu za sumę 1,618.316 rs., a w dwu latach następnych 16 000 dziesięcin.

Pomiędzy innemi nabyli włościanie majątek Zawodowszczyznę księcia S. Donato, obejmujący 17.058 dziesięcin, za milion rubli. Wobec tego dziwić się trzeba, że właściciele polscy, jeżeli już nie mogą utrzymać się w posiadaniu majątku nie parcelują go pomiędzy włościan lecz sprzedają „obcym żywołom“.

Rosyanie pojmują tę kwestyę lepiej od nas, bo oto donosi *Nowoje Wremia*, że powstał projekt utworzenia rosyjskiego Towarzystwa rolniczego, którego zadaniem będzie zakupywanie majątków polskich w prowincyach południowo-zachodnich w celu parcelacyi pomiędzy włościan rosyjskich.

Jest to więc mniej więcej rosyjska komisya kolonizacyjna, utworzona w drodze prywatnego przedsiębiorstwa. Kapitał potrzebny bowiem ma być zebrany przez zapisy udziałów imiennych, których właścicielami mogą być wyłącznie Rosyanie wyznania prawosławnego.

O sprawie ruskiej rozpisuje się szeroko petersburski *Dziennik* i podaje następujące rady Rusinom galicyjskim:

„Czerwonorusinom według naszego zdania pozostaje do wyboru jedna z trzech następujących dróg:

„1) Pozostać nadal pod rządami Austryi. Nie jest to jednakowoż zbyt obiecującem dla Rusinów, których pod względem politycznym Austrya oddała w służbę i pod panowanie Polakom, a pod względem ekonomicznym dąży do zamienienia całej Galicyi w pustynię, pokrytą trupami umierających na tyfus głodowy.

„2) Połączyć się z Rosyą. Drogę ku temu wskazywał od dawna Małorusinom Bogdan Chmielnicki. Jeźli wówczas przyszło do nieporozumień, trzeba dziś zwrócić uwagę na to, że działo się to w wieku XVII, a nie w XIX. Rozumie się samo przez się, że urzeczywistnienie takowego połączenia nie jest rzeczą łatwą, że prędzej do tego nie przyjdzie, dopóki mocarstwa nie postanowią przystąpić do likwidacyi Austryi.

„3) Starać się o taką samodzielność pod rządami Habsburgów, jaką mają Madziarzy, lub też o jaką walczą Czesi.

„Ow trzeci punkt, pozornie najlepsza droga wyjścia, jest w rzeczywistości tak trudnym do wykonania, jak drugi. Bo w każdym razie skutek starań i zachodów w tym celu, według naszego zdania, nie wyprzedzi znacznie dnia likwidacyi Austryi.

„Nie chcemy przy tej sposobności pominąć milczeniem partyi t. zw. ukrainofilskiej, choć to sprawa podrzędnego znaczenia. Faktem bowiem, że w kulturnem, historycznem i ekonomicznem życiu ta część rosyjskiego państwa, w której mieszkają Małorusini, tak zaasymilowała się z Rosyą, że rozdział jej pod względem etnograficznym stał się niemożliwym.

„Nic nie mamy przeciw uczeniu chłopskich dzieci na Ukrainie po małorusku, ani przeciw małoruskim przedstawieniom teatralnym, lub też przeciw tłumaczeniu Szekspira na małoruskie. Jeśli w Galicyi istnieją dotąd prawdziwi ukrainofilcy w zwykłem tego słowa znaczeniu, to chyba są nimi ci ludzie, którzy od roku 1860 nie byli w Rosyi. Pokrewieństwo małoruskiej narodowości do wielkoruskiej jest tak wielkie, geograficzne położenie i stosunek inteligencyi obu narodowości przybliżył je tak do siebie, że o jakimkolwiekbądź rozdziale mowy być nie może.

„Ukrainofilstwo straciło też od dawna wszelką realną podstawę.“

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 16 kwietnia.

(§.) Rada państwa rozpoczęła dziś swą czynność poświąteczną ogólną rozprawą nad budżetem. Pierwszy wystąpił w szranki dr. Edward Gregr, którego mowa trwała przeszło dwie godziny i głównie skierowaną była przeciwko ugodzie czesko-niemieckiej. Godnem uwagi jest, że właśnie podczas anti-ugodowej mowy dr. Gregra odbywali staroczescy delegaci konferencyjni, a osobno znowu ministrowie poufne narady nad ugodą, a w końcu rokowali ministrowie z czeskimi delegatami w tej sprawie. Z tego, co z sali obrad konferencyjnych słychać, a nadto mając na uwadze dzisiejsze narady i rokowania podczas pełnego posiedzenia Izby, można przypuszczać, że dzieło ugody znajduje pod sam koniec znaczne trudności. Tym razem, jak już telegraficznie doniosłem, obstają czescy delegaci energicznie przy swoich żądaniach, które głównie dotyczą ordynacyi wyborów sejmowych z kuryi większej posiadłości. Rząd pośredniczy i dokłada wszelkich starań w celu wyrównania zachodzących różnic, jednakże do tej chwili — bez skutku. Dziś wieczorem zbierze się konferencya ugodowa na ostatnie posiedzenie, szansy porozumienia są nadzwyczaj małe. Czesi żądają, żeby kwestye sporne poddać Sejmowi czeskiemu do rozstrzygnięcia, na co znowu Niemcy nie chcą się zgodzić ze względu, że w Sejmie czeskim mają Czesi zapewnioną większość, co znaczyłoby, że wszystkie kwestye sporne Sejm załatwiłby w myśl żądania Czechów. Formalnie mają Niemcy słuszność. Trudno więc przypuszczać, żeby oni zgodzili się na rozstrzygnięcie Sejmu a dla tego, — jeśli w ostatniej godzinie nie przyjdzie do porozumienia w spornych kwestyach pod silną presyą rządu, całe dzieło ugody jest zagrożonem.

Niezawodnie, że w pierwszym rzędzie agitacye Młodoczechów wpłynęły na Staroczechów o tyle, iż obecnie są oni daleko mniej skłonnymi do ustępstw na rzecz Niemców. Dzisiejsza mowa dr. Gregra z swej strony ułatwi rozwinięcie opozycyi anti-ugodowej w Czechach, z którą bądź co bądź, Staroczesi liczyć się muszą. Chwilowo stoją zatem szanse ugody czesko niemieckiej nie najlepiej.

Dowiaduję się z najlepszego źródła, że komitet wykonawczy prawicy zgodził się na odroczenie wniosku księdza Swieżego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej na Sląsku, do jesieni. W czeskim klubie atoli panuje z tego powodu niezadowolenie i Czesi usiłują wpłynąć na prawicę, aby wniosek ten przyszedł w obecnej sesyi na porządek dzienny. Rozstrzygnięcie tej sprawy leży w rękach Koła polskiego. Nie wątpię, że Koło spełni w tym kierunku swój obowiązek.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 16 kwietnia.

Dzisiaj Izba poselska odbyła pierwsze poświąteczne posiedzenie. Po interpelacyi dra Exnera i Suessa w sprawie ostatnich rozruchów w Wiedniu i po wniosku dra Rosera, który żąda wydania ustawy o odpowiedzialności skarbu państwa za szkody, wynikłe wskutek zaburzeń, którym władze rządowe nie zapobiegły, Izba przystąpiła do rozprawy ogólnej nad budżetem.

Sprawozdawca komisyi dr. Kathrein przedstawił ogólne sprawozdanie budżetowe, poczem pierwszy zabiera głos dr. Gregr. — W długiej mowie skarży się ten poseł młodoczeski, że dotychczas nie pozwolono narodowi czeskiemu na oświadczenie się w kwestyi ugody, której nie można narzucić i przeprowadzić przemocą, a ugoda, która jedną ze stron krzywdzi na korzyść drugiej, może utrzymać się tylko tak długo, dopóki nie osłabnie ręka, która ją wprowadziła. — Wszystkie żądania Niemców przyjęto w ugodzie bez wysłuchania sejmu czeskiego, przez co większość sejmową wprowadzono w położenie przymusowe. Natomiast Niemcy wszystko uzyskali i ich zwycięstwo jest zupełne. Rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości o języku urzędowym w sądach uznano język niemiecki jako język państwowy w całych Czechach, ponieważ ustanowiono go jako język urzędowy, a czeski język wykluczono z wewnętrznego urzędowania. Czesi mają także swój narodowy program. Uznanie czeskiego prawa państwowego i koronacya muszą stać się rzeczywistością. Od tego programu naród czeski dotychczas nie odstąpił. — W ugodzie nie powiedziano ani słowa o prawie państwowem, a niektóre punkta ugodowe prawu temu wprost się sprzeciwiają. W podziale na okręgi językowe, w podziale najwyższej sądowej magistratury, rady kultury krajowej i rady szkolnej, naruszono najważniejszy artykuł fundamentalny czeskiego prawa państwowego: jedność Czech w administracyi politycznej, szkolnej i kultury krajowej. Czesko-niemieckiej ugody nie uzna zatem nigdy naród czeski. Równouprawnienie językowe obaliła ugoda w zupełności, gdyż tylko w czeskich okręgach utrzymano obowiązek władz urzędowania w obu językach, a w niemieckich okręgach nie mają urzędnicy obowiązku znać język czeski, skutkiem czego Czech we własnym kraju będzie traktowanym jak obcy. Jest to największą obrazą narodu czeskiego. Zapytajmy ten naród o zdanie i rozpiszmy nowe wybory — inaczej zawsze ugoda uważaną będzie za narzuconą, jako układ między dr. Rygierem a dr. Plenerem, jako kapitulacya staroczeskiego przywódcy. W ten sposób nie osiągnie się pokoju między obu narodami, gdyż w ugodzie dano Czechom rolę kowadła, a Niemcom rolę młota, a naród czeski czekać tylko będzie na sposobność, aby zrzucić narzucone sobie jarzmo. Czesi będą starać się urzeczywistnić swój program. Programem Niemców jest natomiast germanizacya. Do udziału w konferencyi nie wezwano Młodoczechów, za co stronnictwo mowcy jest wdzięcznem rządowi. Młodoczesi byliby bronili praw czeskich i nie byliby opuścili Morawian, ale ugoda nie byłaby zawartą. Mowca podnosi, że ugodę powszechnie w Czechach uważają za wypływ nacisku z zewnątrz państwa i zapewnia w końcu, że stronnictwo jego nie jest przeciwnem ugodzie, ale pragnie ugody równego z równym, a nie ugody zwyciężonego ze zwycięzcą.

Po drze Gregrze zabrał głos poseł Weber, który wyraża żal, że ugodą czesko-niemiecką nie objęto Moraw. Zdaniem mowcy nie uczyniono tego z tego powodu, aby nie rozbić niemieckiej większości w sejmie morawskim. W Morawach słowiański żywioł stanowi większość i stanowiłby ją także w sejmie, gdyby stosowano ustawy sprawiedliwie. Mowca utyskuje także, że nie wypełniono życzeń katolików co do szkoły wyznaniowej.

Poseł Carneri uważa ugodę czesko-niemiecką za dobrą, choć nie może zaprzeczyć, że ustanowienie kuryj narodowych jest obosieczną bronią. Niemcy nie uczynią nic, coby przeszkadzało zawarciu ugody, ale nie należy żądać od nich, aby natychmiast przeszli pod sztandary rządowe.

Przemawiał jeszcze poseł Hajek, który omawiał stosunki wymiaru sprawiedliwości w Czechach i uważa, że rozporządzenie o języku sądowym, wydane wskutek ugody, nie stworzyło nic nowego i dlatego nie można go uważać za uwłaczające prawom Czechów. Po przemówieniu tem prezydent zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie jutro, a na porządku dziennym dalszy ciąg ogólnych rozpraw budżetowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 kwietnia.

Bezrobocia szerzą się w Austryi gwałtownie i przerzucają się z jednego miasta do drugiego. Zaledwo układać się poczęły stosunki między robotnikami a pracodawcami w Wiedniu, zaledwo poczęto ściągać z zagrożonych rozruchami przedmieść kordony wojska, — wybuchły bezrobocia w Czechach, a sama stolica kraju stała się widownią strejku piekarzy. Rząd wobec tych prądów zachowuje się przeważnie wyczekująco, a przynajmniej w postępowaniu organów rządowych trudno dopatrzeć się jakiegoś z góry powziętego planu. W ostatnich dniach wybuchły znowu groźne rozruchy w Ostrawie Morawskiej i Polskiej, — które wywołały potrzebę użycia siły zbrojnej.

Wobec tych zajść rząd zdaje się pod żadnym warunkiem na uroczysty pochód robotników w Wiedniu w dniu 1 maja nie zezwoli, a to ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Z uchwał, jakie w różnych stolicach krajów austryackich powzięły stowarzyszenia robotników wynika, że robotnicy nie będą świątkowali w dniu pierwszego maja.

Z Niemiec.

Według dzienników niemieckich całe Niemcy są obecnie pod wrażeniem mowy nowego prezesa gabinetu pruskiego. Chociaż ta mowa zastrzegła się wyraźnie przeciw świtaniu nowej ery w polityce wewnętrznej, mimo to wszystkie stronnictwa powitały ją jako zapowiedź wielkich zmian nietylko w traktowaniu stronnictw, ale i w ocenianiu poglądów i życzeń politycznych. Zapowiedź nowej metody postępowania rządu jest ostrą krytyką i potępieniem postępowania ks. Bismarka. Usłyszenie takiej krytyki nie będzie miłem ks. Bismarkowi, nie złagodzi mu tej przykrości wiadomość, że cesarz z wszelką życzliwością przyjął protektorat nad postanowieniem osobnego komitetu, aby ks. Bismarkowi ze składek publicznych pomnik wystawić.

Stronnictwo wolnomyślne, które od dawna upomina się o zniesienie, a przynajmniej o zniżenie ceł zbożowych, spodziewało się, że teraz otwierają się lepsze widoki dla zrealizowania tej myśli. Pojawił się nawet projekt utworzenia wielkiej ligi przeciwników ceł zbożowych w przypuszczeniu, że w gronie innych stronnictw są zwolennicy tej samej myśli, — mianowicie w stronnictwie wolno-konserwatywnem i środkowem. Mowy pp. Zedlitza i Windthorsta, wygłoszone na pierwszem posiedzeniu sejmu pruskiego z okazyi pierwszego parlamentarnego wystąpienia gen. Capriviego, rozwiały nadzieję. Z tego nie wynika bynajmniej, by się nie pojawił w parlamencie niemieckim dotyczący wniosek, poparty przez stronnictwo wolnomyślne i socyalno-demokratyczne.

Z Paryża.

Interesujący proces oskarżonych o kradzież dokumentów trybunału stanu podczas procesu Boulangera, o czem nadmienialiśmy w jednym z poprzednich numerów, został już rozstrzygnięty przed sądem przysięgłych w Paryżu. Sąd uniewinnił wszystkich trzech oskarżonych, t. j. deputowanego i redaktora bulanżystowskiego dziennika *Cocarde*, pana Mermeix'a sekretarza redakcyjnego Kerviche'a i służącego Wariona. Wszyscy, zapytywani o zdanie eksperci, senator Hébrard z dziennika *Temps*, akademik Edward Hérve z dziennika *Soleil*, Edward Portalis z *Le XIX Siècle*, Kamil Dreyfus, Artur Meyer, Cornély, Franciszek Sarcey, Clovis-Hugues i inni oświadczyli, że na miejscu redaktora dziennika *Cocarde* zrobiliby to samo, co on, i o tem tylko by myśleli, by jak najprędzej ogłosić zdobyte dokumenta. Podobną opinię wypowiadają wszystkie dzienniki paryskie, jedynie tylko co do Wariona, bezpośredniego sprawcy kradzieży, zarzucają sędziom zbytnią pobłażliwość.

W obozie robotników paryskich nie ma zgody co do manifestacyi, zamierzonej na dzień 1 maja. Za powszechnem bezrobociem i świętowaniem 1 maja oświadczyli się tylko anarchiści, grupa blanquistów pod przewodnictwem Vaillanta i grupa marxistów pod przywództwem Juliusza Guésde'a, razem 5 do 6 tysięcy robotników. Natomiast possybiliści, posiadający najsilniejszą organizacyę w Paryżu, a uznający przywództwo znanego deputowanego Joffrina, przeciwni są urządzeniu powszechnego bezrobocia w dniu 1 maja. Postanowili oni zebrać tylko mnóstwo podpisów i wręczyć władzom podanie o ustanowienie ośmiogodzinnej pracy dziennej. Podanie to opiewać będzie: „Międzynarodowa manifestacya 1 maja ma na celu ustanowienie ośmiogodzinnego dnia roboczego oraz przeprowadzenie ustawodawstwa robotniczego z ustanowieniem minimalnej płacy dziennej, ograniczeniem pracy kobiet i dzieci, zaprowadzeniem odpoczynku niedzielnego, zniesieniem pracy nocnej i zniesieniem biur pośrednictwa pracy, — ponieważ: 1) ograniczenie dnia roboczego da zarobek wielu głodnym dzisiaj robotnikom; 2) usunie wynikające z systemu fabrycznego przerwy pracy; 3) podniesie płacę dzienną, usuwając zabójczą konkurencyę pomiędzy robotnikami; 4) pozostawiając robotnikom 8 godzin dla snu i 8 godzin wolnego czasu, zapewni klasie roboczej zdolność do życia, i czynu, do używania praw wolności i postępowego rozwoju; 5) wreszcie korzystnie oddziała na rozwój drobnego przemysłu, podnosząc materyalne zasoby, a więc i konsumcyę robotników.“

Z Rosyi.

Kreuz Ztg. dowiaduje się z Petersburga, że stanowisko ministra finansów Wyszniegradzkiego jest cokolwiek zachwiane. Posiada on wprawdzie dotychczas jeszcze w całej pełni zaufanie cara, ale za to pomiędzy kolegami ma bardzo wielu przeciwników.

Wynika to stąd, że Wyszniegradzki, którego jako ministra skarbu wszyscy ministrowie potrzebują, stara się skorzystać z tego, aby nad wszystkimi zapanować. Szczególniej zaostrzył się w ostatnich czasach stosunek jego do Hübbeneta ministra komunikacyi do tego stopnia, że albo jeden albo drugi będzie musiał ustąpić. Hübbenet był i jest dotąd persona gratissima u cara, ale ma on także i przeciwników, naraził sobie bowiem wielu tem, że nie życzy sobie budować obecnie kolei strategicznych, lecz obraca wszystkie fundusze na ulepszenia linij głównych. Powołany na ministra komunikacyi po katastrofie pod Borkami, zbadał on niedostatki i wady administracyi kolejowej i pragnie je naprawić albo usunąć zupełnie, a na to potrzeba czasu i pieniędzy.

Jak się spór ten pomiędzy ministrami rozstrzygnie, nie można w tej chwili przewidzieć, ale jeżeli Hübbenet pozostanie na swojem stanowisku, będzie to znakiem, że dni Wyszniegradzkiego są policzone.

Teatr niemiecki w Miławie został z rozkazu rządu zamknięty ze względu na „germanizacyjne tendencye“.

Neues Wiener Tagblatt ogłasza sensacyjny telegram z Krakowa o podpaleniu budynku policyjnego w Oranienbaumie pod Petersburgiem.

Kronika.

Kraków, 17 kwietnia.

Na cześć pani Elizy Orzeszkowej przebywającej wśród nas znakomitej i pełnej zasług na niwie piśmiennictwa polskiego autorki, odbyła się wczoraj wieczorem w sali hotelu saskiego uczta, do której oprócz licznego grona pań, a między niemi przybyłych umyślnie ze Lwowa delegatek tamtejszych Stowarzyszeń: „Oszczędności kobiet“ p. Wysłouchowej i „Czytelni kobiecej“ panny Wolskiej, zasiedli prawie wszyscy literaci i dziennikarze miejscowi, artyści wszelkich gałęzi sztuki, przedstawiciele obywatelstwa, prawnicy i t. d. Wśród obecnych był także p. Władysław Mierzwiński.

Jak donosiliśmy niedawno, pani Orzeszkowa niezadługo obchodzić będzie 25 rocznicę doniosłej i wybitnej działalności swojej na niwie literatury naszej. Wielbiciele zasług autorki tylu świetnych utworów beletrystycznych, skorzystali z krótkiego pobytu pani Orzeszkowej w naszem mieście, aby wyrazić jej słowa powszechnej czci i wdzięczności, jaką sobie zdobyć potrafiła, przez ćwierć wieku prawie krzewiąc najszlachetniejsze uczucia w umysłach i sercach swoich czytelników, głosząc zawsze hasła rozumnej demokracyi i zdrowego postępu, który z talentów i pracy do skarbnicy narodowego dorobku nowe przynosi ofiary.

Przybyłej na salę p. Orzeszkowej od grona pań wręczono piękny bukiet, poczem po przedstawieniu się wszystkich zebranych, przy kolacyi wznosili toasty na cześć gościa: poseł dr. Asnyk, pani Wysłouchowa, prof. Pieniążek, prof. Sokołowski i p. Lubicz. P. Adam Dobrowolski odczytał napisany na cześć p. Orzeszkowej własny wiersz. Serdecznemi słowy i z prawdziwem rozrzewnieniem, które się i obecnym udzieliło, dziękowała p. Orzeszkowa wszystkim zebranym za życzliwe i owacyjne przyjęcie, jakiego najzupełniej nie mogła się w Krakowie spodziewać, a które jak zapewniła, pozostanie najprzyjemniejszem dla niej wspomnieniem. Po przemówieniu tem zabierali jeszcze głos: gospodarz zebrania p. Sarnecki i p. Orłowski. Wykwintną rozmową, mającą wszelkie cechy salonowego zebrania, bawiono się jeszcze długo.

W stanie zdrowia p. Oktawa Pietruskiego, zastępcy marszałka krajowego, jak nam wczoraj telegraficznie doniesiono, zaszedł zwrot niepomyślny. — Dzienniki lwowskie donoszą, iż po przebytem zapaleniu płuc wybuchły groźne objawy, spowodowane długoletniemi cierpieniami pęcherza. Stan chorego budzi poważne obawy.

Wyścigi międzynarodowe w Krakowie. Z powodu trwającego dziś i jutro zjazdu członków Towarzystwa międzynarodowych wyścigów w Krakowie, odbyła wczoraj posiedzenie dla przeprowadzenia w tej mierze z Towarzystwem odnośnych rokowań, wydelegowana przez Radę miasta komisya pod przewodnictwem prezydenta. Komisya po porozumieniu się członków uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek, aby Towarzystwu międzynarodowych wyścigów w Krakowie wydzierżawić łąki na Błoniach po lewej stronie Rudawy, tuż za parkiem dra Jordana położone, na przeciąg lat 25, za czynszem rocznym 2.000 złr. Towarzystwo wyścigowe zaś ma swoim kosztem arenę wyścigową urządzić i jeden, lub w miarę potrzeby dwa mosty na Rudawie wystawić. Na fundusz nagród będzie gmina m. Krakowa wypłacać corocznie Towarzystwu sumę 1.000 złr. Wszelkie ulepszenia na gruncie, kosztem Towarzystwa poczynione, jak drenowanie, mosty i t. p., przejdą na gminę m. Krakowa w razie rozwiązania kontraktu, bez żadnego ze strony gminy wynagrodzenia.

Drugi koncert Władysława Mierzwińskiego odbędzie się w sobotę, również w sali Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“, która, jak się to wczoraj okazało, nadaje się najzupełniej na urządzanie koncertów i popisów śpiewackich i to nietylko rozmiarami, lecz świetną akustyką. Tym razem rozgłośnej sławy śpiewak dochód z koncertu przeznacza na miejscowe instytucye i Stowarzyszenia humanitarne. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego, a dziś już znaczną liczbę zamówiono. Niepodobna wątpić, iż publiczność, która wczoraj tak gorąco oklaskiwała artystę i zniewoliła go do śpiewania aż szesnastu utworów zamiast zapowiedzianych czterech, — zapełni znów salę.

P. Mierzwiński przepędzi wieczór jutrzejszy (tj. w piątek) w Kole literacko-artystycznem. Osoby nienależące do Koła zechcą się zgłosić w Kole literacko-artystycznem (Rynek l. 16 I p.) od godz. 11 do 1 w południe.

Zmarli. W Kalwaryi Zebrzydowskiej zmarł ks. Firmin Czepiel, najstarszy członek zakonu OO. Bernardynów, przeżywszy lat 95, a w kapłaństwie 60.

W Brodach zmarł Adam Gorajski, jedyny syn Adama Gorajskiego i Maryi z hr. Młodeckich, w 19 roku życia.

W Botuszanach zmarł Gheorghe Hasnasz, wielki patryota rumuński. Z całego kraju wybitniejsze osobistości i stowarzyszenia uczciły zasługi zmarłego wieńcami, między któremi był jeden i od Polonii botuszańskiej z napisami z jednej strony „Polacy z Botuszan“, z drugiej „Szermierzowi wolności.“

W Kołomyi zmarł w 48 roku życia dr. Jan Janscha, lekarz. Padł on ofiarą swego zawodu i swych obowiązków, pojechawszy bowiem do Gwoździca (2½ mili miasteczko od Kołomyi) do chorego na tyfus plamisty, zaraził się i przypłacił swą gorliwość życiem. Był on bardzo lubianym i powszechnie szanowanym lekarzem.

Dr. Ksawery Gawroński, lekarz, zmarł dziś w Kielcach w Królestwie Polskiem. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

Wybór kaznodziei żydowskiego we Lwowie. Organ izraelickiego Stowarzyszenia „Przymierze braci“ wydawana we Lwowie *Ojczyzna* donosi:

Dr. H. Klueger, rabin w Łodzi, w Królestwie Polskiem, przybył na zaproszenie tutejszego Przełożeństwa Zboru izr. i wygłosił w tutejszej świątyni postępowej w obu ostatnich dniach świąt. kazanie, w języku polskim, a w którem omówił znaczenie święta *Paschy*, jako święta wiosny i miłości, nowe rzuca światło na osobistość dra Kluegera i daje dostateczne pojęcie o kierunku, w jakim w naszej gminie pracować będzie, jeśli mu powierzą posadę kaznodziei.

„Trzy razy w ciągu wieków — oto myśl główna tego kazania — zaświtała dla ludu izraelskiego wiosna wolności. Wyprowadzenie Izraelitów z Egiptu dało początek tego święta, które obecnie obchodzimy, uratowanie ludu izraelskiego od zagłady z początkiem tej ery, oto druga wiosna wybawienia, a obecnie w wieku bieżącym po raz trzeci nastała dla żydów wiosna wolności z upadkiem murów ghetta, które oddzielały żydów od reszty ludzkości. Tę wolność pożytkując, żydzi polscy oddali się nauce i wiedzy i stali się prawdziwymi obywatelami, ludźmi postępu i światła. Wydali z pośród siebie mężów nauki i cnoty, których sława sięga daleko po za granice tego kraju. Utworzyły się gminy postępowe, które zerwawszy z przesądem i separatyzmem, zbliżyły się do reszty narodu. Lecz gdy spojrzeć dalej po za mury tej świątyni i ogarnąć okiem ogromne masy naszej braci współwierczej w tym kraju, przeszywa ból nasze piersi, bo te masy pozostały w tyle pod każdym względem i w umysłowej i materyalnej bezgranicznej są nędzy, mimo, że wśród nich znajdują się skarby inteligencyi. Więc zapominać nam nie wolno w dniu święta miłości, że ten nędzny lud izraelski to lud nasz bratni, że wyprowadzić go powinniśmy wprzód z Egiptu zacofania i przesądu i z nędzy strasznej, zanim sami ku dalszemu podążymy postępowi. Bo Izrael jednym jest ludem i jeden odpowiada za drugiego — i my przed światem nosimy odpowiedzialność za czyny naszych braci, od których się oderwać i pozostawić ich bez opieki i kierownictwa nam przed własnem sumieniem i przed sądem społeczeństwa nie wolno.

„Oto myśl główna onegdajszego kazania dra Kluegera, która starczy za program na długie jeszcze dziesiątki lat i którego urzeczywistnienia z całego serca pragniemy. Tak pojmując swe powołanie kaznodziei, dr. Klueger może być znakomitą pomocą i podporą usiłowań wszystkich lepszych żywiołów krajowych, dążących do wydźwignięcia ludności żydowskiej z upadku na dobrych i pożytecznych obywateli kraju.“

Z teatru. Na benefis p. Władysława Wernera przedstawioną będzie w sobotę po raz pierwszy zabawna komedya Mosera p. t. „Figle kobiet“, z paniami Żelazowską, Wojnowską, Kałużyńską, Siemaszkową, oraz pp. Lubiczem, Sobiesławem, Siemaszką, Wernerem i Solskim. „Figle kobiet“ grane będą w niedzielę po raz drugi. W poniedziałek odbędzie się pożegnalny koncert 9-letniego pianisty Seweryna Eisenbergera, ucznia panny Flory Grzywińskiej. Bilety na ten koncert do nabycia w kasie teatralnej.

Tarnów, 15 kwietnia. († *Dr. Józef Stojałowski*). Dzisiaj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. dra Józefa Stojałowskiego, długoletniego prezesa Izby adwokackiej, jedną z pierwszych powag w kraju na polu jurydycznem.

Jako syn szlacheckiej, ale niezamożnej rodziny, winien on stanowisko, jakie zajął w społeczeństwie naszem, jedynie i wyłącznie własnej woli i własnej pracy. Zamierzał on pierwotnie poświęcić się zawodowi profesorskiemu. Jakoż komitet narodowy w r. 1848 postawił go w rzędzie tych, co w miejsce cudzoziemców, nieznających naszego języka, mieli zająć katedry nauki prawa na uniwersytecie lwowskim. Wypadki listopadowe zniszczyły wszystkie te zamiary i plany, a dr. Stojałowski wrócił do zawodu adwokackiego, który sobie był zrazu obrał. — Wkrótce potem osiadł w Tarnowie i tu przez blisko lat 40 sprawował swój urząd z tą godnością, powagą i sumiennością, jakiej wymaga ten szczytny zawód. Nie podjął on się nigdy za żadną cenę obrony złej sprawy, ale dobrej dopomagał zawsze do zwycięstwa. Nie szukał on wawrzynów w życiu publicznem, chociaż i na tem polu, jako członek reprezentacyi miejskiej przez niejaki czas i jako wiceprezes Rady powiatowej oddał miastu i powiatowi niepośledne usługi, a jako pierwszy prezes tutejszego oddziału Tow. pedagogicznego i jako prezes kuratoryi bursy dla ubogiej młodzieży przyczynił się wiele do pomyślnego tych instytucyj rozwoju. Nie pragnął też sławy literackiej, chociaż znakomite zdolności jego upoważniały go do tego zupełnie, — pomny zapewne słów nieśmiertelnego wieszcza:

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę,
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę.

Główną jego zasługą, głównym powodem tej czci i tego szacunku, jakim go otaczał kraj, jakim go otaczali ci wszyscy, co go bliżej znali, a zdolni byli ocenić prawdziwą wartość człowieka, byt jego pracowity, niestrudzony, godny i nieskazitelny żywot i jego głęboka, wielostronna nauka, używana zawsze tylko na dobre. A nie należy sądzić, jakoby zasługa społeczna przykładnego żywota ustępowała zasłudze miecza, pługa lub pióra. Bo nie według orężnych czynów, nie według skarbów wydobywanych z ziemi, nie według słów, jakie słyszy lub czyta, ale głównie według wzorów moralnych, na jakie patrzy, układa się młode pokolenie, układa się społeczność. *Qualibus format prolem ipsa sibi moribus, tales habitura est respublica cives*, mówi nasz wielki reformator, Stanisław Konarski.

Otóż ze śmiercią ś. p. Józefa Stojałowskiego znikła z oczu naszych, znikła z oczu młodego pokolenia ta godna i poważna postać naszego grodu, na

którą wszyscy poglądaliśmy ze czcią i z nszanowaniem, znikł ten piękny wzór, według którego należało układać swój żywot; znikł obywatel jeden z pierwszych nietylko w naszem mieście, ale i w całym kraju.

Cześć jego pamięci!

Ulanów, 10 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). (*Z komitetu dla pogorzelców*). Na ręce komitetu miejscowego dla pogorzelców w Ulanowie złożyli po dzień dzisiejszy datki p. Kiobasa z Okocima 10 złr., administracya *Czasu* 2 złr., p. Felicya Pruszyńska ze Swięcan 5 złr., p. W. Rydel z Górek 5 złr. i magistrat miasta Rzeszowa 25 złr.

Składając szlachetnym dawcom za te ofiary imieniem pogorzelców serdeczne staropolskie „Bóg zapłać", ośmielamy się jeszcze wyciągnąć błagalną dłoń do P. T. publiozności o pomoc w chwili przednowku. W swoim czasie przedłożono sprawozdanie z datków, jakie wpłynęły na rzecz nowo zawiązanej straży ogniowej, a że rozwój tej instytucyi zawisł także od funduszów, a gmina jest tak ubogą, że na ten cel żadnemi środkami rozporządzać nie może, przeto i tę instytucyę, która ma na celu ratowanie mienia mieszkańców miasteczka w razie potrzeby, polecamy ofiarności szlachetnych dawców.

Z Muszyny donoszą nam, iż wczoraj wyprawiono z tamtejszej stacyi kolejowej pierwsze przesyłki świeżej wody krynickiej do Krakowa, Lwowa, Czerniowic i Warszawy.

Rozruchy robotnicze w Ostrawie Polskiej. Od kilku dni panujące bezrobocie w kopalniach hr. Wilczka w Ostrawie Polskiej przybrały niebezpieczny charakter. W niedzielę miał proboszcz miejscowy ks. Bitta kazanie przeciw święceniu 1 maja, a gdy mu górnicy przynieśli pieniądze na mszę w d. 1 maja, ksiądz odprawić mszy nie chciał, a pieniądze złożył w ręce dyrektora górniczego Stiebera. Równocześnie uwięziono górnika, który zbierał składki. We wtorek zebrali się przed domem dyrektora górnicy z szybu „Emma" i żądali wypuszczenia uwięzionego, nie wiedząc, że wypuszczono go niedawno przedtem. Stąd ruszyli do innych szybów, wezwali pracujących tam górników do swego grona i w liczbie 2000 stanęli przed domem dyrekcyi górniczej, domagając się ośmio godzinnej szychty i płacy minimalnej 2 złr. z wykluczeniem pracy akordowej. Kiedy przemowy starosty, ani radcy górniczego nie odniosły skutku, sprowadzono z Opawy batalion piechoty, która oczyściła ulice i przywróciła chwilowo spokój.

Wczoraj bezrobocie w Ostrawie Polskiej objęło przeszło 4500 górników, a wojsko strzegło szybów i budynków górniczych, przewidując możliwość napadu Około południa przyszło wczoraj do starcia między wojskiem a robotnikami. Jeden z żołnierzy raniony został kamieniem, skutkiem czego wojsko uderzyło z bronią w ręku i raniło bagnetami kilku górników.

Do tej chwili brak jeszcze wiadomości o dalszym przebiegu rozruchów; nie musiały one jednak wczoraj po południu być znowu groźniejsze, skoro u nas, w Krakowie, trzymano na dworcu kolejowym gotowy pociąg do przewiezienia batalionu wojska do Ostrawy. Nie użyto go jednak, zdaje się więc, że pod wieczór nastał względny spokój.

Z Białowieskiej puszczy. Dotychczas utrzymywano tylko przybliżoną kontrolę żubrów, znajdujących się w puszczy białowieskiej i przyległej do niej świsłockiej. W r. b. po raz pierwszy, jak donosi *Wszechświat*, postarano się o dokładniejszą kontrolę wszelkiej grubszej zwierzyny, przebywającej w puszczach. Z obliczenia tego okazuje się, że żubrów znajduje się w puszczy białowieskiej sztuk 341, w zwierzyńcu 12 i w puszczy świsłockiej 97, czyli razem 450, — łosi w puszczy białowieskiej 253, w świsłockiej 107; jeleni w puszczy białowieskiej 4, a w zwierzyńcu 260, liczba sarn wynosi ogółem 540, a dzików 400. W zwierzyńcu obecnie robione są próby zaklimatyzowania sarn uralskich, znacznie większych od miejscowych. W liczbie wytępionych drapieżnych zwierząt znajdujemy 3 wilki, 21 rysiów, 115 lisów, 112 kun i 19 borsuków, a z ptaków 19 orłów i 1340 jastrzębi. Razem zabito 771 zwierząt ssących, ptaków 6112 i wężów 110. Za wytępienie tych szkodliwych zwierząt wypłacono służbie leśnej 4.996 rubli wynagrodzenia.

Zastosowania fonografu, przedmiot to obecnie częstych rozmów i dociekań. Z pomiędzy uznanych już lub projektowanych, przybywa jeszcze jedno i oryginalne, a mianowicie zastosowania przyrządu tego do badania mowy zwierząt Ze względną pewnością przyjąć wypada, iż zwierzęta, bodaj częściowo tylko, rozumieją między sobą wydawane przez siebie głosy. Człowiekowi wszakże dotąd nie udało się, skutkiem niemożliwości podchwycenia głosów tych, czy to zapomocą alfabetu, czy też znaków muzycznych, zrozumieć ich znaczenia. Brak nam w tym wypadku porównań, nie tylko bowiem każda narodowość, ale niemal każdy osobnik, głosy zwierząt inaczej naśladuje i oddaje. Fonograf zatem, dokładnie głosy te zapisujący, zdaje się trudności, istniejące dotąd, usunie

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w sali Rady miejskiej w niedzielę dnia 20 kwietnia b. r. o godz. 3 po południu.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Atanazego Tomaszka w Stronnie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stronnie; tymczasowego nauczyciela Mikołaja Koderewkę w Krynicy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Krynicy; tymczasowego nauczyciela Karola Huchrę w Dołhem ad Podbuż, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dołhem ad Podbuż; stałą nauczycielkę młodszą Maryę Kwiatkowską w Tłumaczu, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Tłumaczu.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu:

Z listy K. Niesiołowskiego: N. N. 1 złr., J. I. Pollak 1 złr., Olichbauer 50 ct., Karol Steiner 50 ct., Koppel 10 ct., Silber 50 ct., M. Buksbaum 1 złr., Franciszek Köler 1 złr., W. Grabscheid 1 złr., Franciszek Pitschl 1 złr., Maksymilian R. Wechsler 1 złr., Leo Brill 1 złr., Bromirska Józefa 1 złr.; grono profesorów i uczniowie szkoły realnej 55 złr.; z listy p. Tomasza Bąkowskiego; Wincenty Graff 1 złr., Franciszek Karliński 50 ct., Bąkowski Tomasz 1 złr., Bąkowski Michał 50 ct., Zygmunt Fijałkowski 20 ct., Ludwik Chomiak 50 ct., Adolf Gottlieb 25 ct., S. Abusch 25 ct., Stieglitz 30 ct., Hermann Stiglitz 30 ct., W. Bigoszewski 1 złr., Stanisław Iglicki 1 złr., Wieczorkowski Leon 1 złr., Hel. Herliczka 50 ct., Stanisław Stachowski 1 złr., Stanisław Kurek 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera po raz pierwszy „Figle kobiet", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera i Fr. Schoenthana.

W niedzielę 20 kwietnia: Po raz drugi „Figle kobiet", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera i Fr. Schoenthana.

W poniedziałek 21 kwietnia: Pożegnalny koncert Seweryna Eisenbergera, 9-letniego pianisty, ucznia panny Flory Grzywińskiej, z uprzejmym współudziałem p. Z. Hocka, orkiestry wojskowej i artystów naszej sceny. Program podadzą afisze. Bilety nabywać można w kasie teatralnej.

Koncert Władysława Mierzwińskiego.

Na koncert Mierzwińskiego bilety rozchwytano w mgnieniu oka, mnóstwo zapóźno zgłaszających się osób odeszło z kwitkiem, łzami w oczach i rozpaczą w sercu — aż tu nagle wpada Mierzwiński, ogląda salę hotelu saskiego, powiada iż mu w niej za ciasno, ogłasza koncert w dwa razy większej sali „Sokoła" i... uszczęśliwia zrozpaczonych. Bodaj to być królem tenorów i módz uszczęśliwiać...

Najtrudniej jednak uszczęśliwić recenzenta. Zgryźliwa to, nieprzystępna dla wszelkiej pociechy i radości istota. Wiecznie jej czegoś brak, wiecznie goni za marą doskonałości, za ideałem piękna, chciałaby — jak mówi poeta — „formę krawca mierzyć miarą Fidyasza" i czuje się nieszczęśliwym, jeżeli sławny polski artysta śpiewając po polsku wymawia „Czuerwuona cznapueczka", jeżeli w krakowiaku wobec tekstu „Uwijaj się rażno bież" zwalnia tempo, jeżeli nadużywa portamentów, przerywa frazę muzyczną oddechem, umieszcza wszędzie gdzie tylko można, a nawet i tam gdzie niemożna efektowne wysokie cesy i cisy... ale nie mówmy lepiej o tem.

P. Mierzwiński pod pewnym względem zrobił postęp olbrzymi, śpiewa dzisiaj nierównie czyściej, aniżeli przed trzema laty, kiedyśmy go ostatni raz słyszeli. Głos jego na świeżości, sile i dźwięku nic nie stracił, owszem zdaniem naszem nabrał nawet jakiegoś niebywałego dawniej uroku.

„Sycylianką" z Roberta Dyabła pożegnał nas wczoraj artysta, tą samą sycyljanką, której nikt na świecie z równą jemu brawurą, siłą, ogniem i techniką nie zaśpiewa.

Pan Liebling, towarzysz Mierzwińskiego, gra na fortepianie trudne rzeczy i akompaniuje do śpiewu.

Jan Gall.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Emil Zola, jak donoszą z Paryża, zasiada już w pierwszych dniach maja do pracy nad nową powieścią, której bohaterem będzie.. pieniądz. Ma to być apologia potęgi złota. Następnie napisać ma powieść pod tyt. „Debacle" (rozprzężenie, katastrofa), osnutą na tle wojny r. 1870 z mnogiemi opisami bitew.. i zamknie cykl „Rougon-Macquart" powieścią dwudziestą z rzędu p. t. Docteur Pascal", w której nauka główną grać będzie rolę.

*** Nowy obraz Marcelego Suchorowskiego, znanego twórcy „Rozkosznych marzeń", p. n. „Pierwszy dzień w haremie", wystawiony obecnie w warszawskim salonie Krywulta, ma nadejść do Krakowa w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Bibliografia. (Historya literatury).

— *Archiwum* do dziejów literatury i oświaty w Polsce. Tom VI. (Wyd. Akad. Um.). Rozprawki Kallenbacha, Karbowiaka, Windakiewicza i t. d. Kraków, 1890.

— *Bulletin polonais* Nr. 40. Wyd. b. uczniów szkoły polskiej w Paryżu 1890.

— Celichowski Z. dr.: Życiorys M. Kwiatkowskiego z Różyc. Kraków, 1890.

— Kallenbach Józ.: Polacy w Kolonii. Z metryk uniw. kolońskiego r. 1388 do 1628. Kraków, 1890.

— Lewickij Iwan Em.: *Hałycko russkaja bibiografia XIX stolitia.* (Zesz. 14). Lwów, 1889.

— Skrzynecka Jadwiga: Kilka szczegółów o Towiańskim (w *Przegl. powsz.*). Marzec 1890. Kraków.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Ostrawa Morawska, 17 kwietnia. Wczoraj przyszło w Ostrawie Polskiej do krwawych starć między robotnikami kopalń węgla a władzą bezpieczeństwa. Robotnicy wyparci z Ostrawy udali się do Peterswaldu i Karwina i skłonili tu 800 robotników, zatrudnionych w fabrykach arcyksięcia Albrechta, do zaprzestania roboty.

Liczba porzucających pracę robotników rośnie gwałtownie. Zanosi się na powszechne bezrobocie w całej ostrawskiej kotlinie węgla.

Wiedeń, 17 kwietnia. Zwycięstwo młodoczeskiego kandydata Spindlera sprawiło przygnębiające wrażenie na Staroczechów i sfery rządowe.

N. fr. Presse w dalszym wzroście stronnictwa młodoczeskiego upatruje bardzo poważne zagrożenie całej akcyi ugodowej.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Stryj, 17 kwietnia. Głosujących 232. Roszkowski otrzymał 223 głosów. Wynik głosowania w Drohobyczu i Samborze jeszcze niewiadomy.

Wiedeń, 17 kwietnia. (Z Rady państwa). W Izbie poselskiej minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiedział na interpelacyę p. Rosera i towarzyszy o powołaniu niezdolnych półinwalidów na ćwiczenia wojskowe. Według wyjaśnienia danego w odpowiedzi, według przepisów o superarbitrowaniu wykluczoną jest klasyfikacya półinwalidów, którzyby tylko w razie wojny mogli być powołani i używani do lekkiej służby. W wypadku, który dał powód do interpelacyi, nie rozchodzi się o obowiązanych do broni, którzy skutkiem niezdolności zostali uwolnieni z wojska na zawsze jako inwalidzi, lecz o takich, których uznano za zdolnych do lżejszej służby, przeto nie uwolnionych bynajmniej od obowiązków, jakie na nich ciężą skutkiem ustawy wojskowej, a więc takich, których w granicach owych obowiązków można powoływać do odpowiednich usług wojskowych wraz z ćwiczeniami.

Po tej odpowiedzi przystąpiono do dalszych obrad budżetowych.

Wiedeń, 17 kwietnia. Wczorajsza konferencya ugodowa trwała od godziny 7 wieczór do kwadrans na jedenastą. Przedyskutowano projekt ustawy o kuryach wyborczych do Sejmu. Zamykając posiedzenie skonstatował prezydent ministrów, że co do rady szkolnej, rady kultury krajowej, szkół dla mniejszości narodowych i kuryj sejmowych osiągnięto zupełną zgodę obu stron na przedłożone przez rząd projekta.

Następnie oświadczył mowca, że rząd zamierza w czasie do sesyi majowej Sejmu czeskiego wypracować nowy projekt ordynacyi wyborczej dla allodialnej większej własności z uwzględnieniem argumentów i zapatrywań wyrażonych przez obie w konferencyach reprezentowane strony. Potem podziękował hr. Taaffe członkom konferencyi za uczestnictwo w obradach i zamknął konferencyę.

Jak się dowiadujemy, dziękowali w dalszym ciągu Plener i Rieger prezydentowi ministrów za powtórne zwołanie wszystkich członków konferencyi. Z obu stron podniesiono z uznaniem, że rząd przez wniesienienie gotowych projektów ustawodawczych ułatwi w wysokim stopniu pracę przyszłego Sejmu czeskiego.

Ostrawa Morawska, 17 kwietnia. Wczoraj po południu nie przyszło do dalszych wykroczeń. Do szybu „Hermana" w Zarubku, gdzie strejkujący robotnicy teroryzować chcieli zjeżdżających do kopalń górników, wysłano siłę zbrojną, która przywróciła porządek i umożliwiła dalsze prace górnicze.

Gromady pijanych górników miały zamiar wyruszyć przeciw innym szybom, obsadzonym przez wojsko; wysłano w te strony siłę zbrojną.

Plakaty, rozlepione po rogach ulic, zawierają ostrzeżenia władz rządowych i wezwanie właścicieli kopalń do pokojowych rokowań.

Praga, 17 kwietnia. We wczorajszych wyborach do Rady państwa w Młodym Bolesławiu wybrany młodoczech Spindler 1461 głosami, podczas gdy kandydat staroczeski Tonner otrzymał 1369 głosów.

Buda-Peszt, 17 kwietnia. *Pester Lloyd* dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła w Berlinie, że twierdzenie dzienników angielskich, iż kierunek potrójnego przymierza po ustąpieniu ks. Bismarka przejdzie na hr. Kalnoky'ego pod warunkiem zupełnej jednomyślności w polityce sprzymierzonych i w przypuszczeniu, że jednemu ze sprzymierzonych dostanie się przewodnictwo, — twierdzenie to jest tylko warunkowo słuszne co do pierwszego punktu; — ostatni zaś jest bezwarunkowo mylny. Każde ze sprzymierzonych mocarstw bowiem ma własne, zupełnie niezależnie kierowane sprawy, które nie dadzą się od spraw wspólnych tak oddzielić, aby wspólny kierunek był możliwy. I ks. Bismark nie zajmował nigdy dominującego w przymierzu stanowiska. — Fakt niezaprzeczony, że rada ks. Bismarka była często rozstrzygająca, wynikał z jego olbrzymiego osobistego wpływu i znaczenia.

Rozluźnienie wzajemnych stosunków między sprzymierzonemi mocarstwami miałoby dalej ten nieunikniony skutek w stosunku do Rosyi, że widoki pokojowe, wynikające z pokojowych skłonności cara, zatraciłyby się zupełnie. Z drugiej strony musiałyby Niemcy same troszczyć się o to, jak się z Francyą uporać. Zniesienie przymusu paszportowego nie byłoby żadną dla Francyi uprzejmością, jak zaprowadzenie tego przymusu nie było oznaką nieprzyjaźni. Zmiana stosunku do Francyi zależy wyłącznie od zaniechania ze strony francuskiej wszelkich podżegań w Alzacyi i Lotaryngii.

Przypuszczenie, jakoby Austro-Węgry teraz mogły się spodziewać od sprzymierzonych więcej poparcia w sprawach bałkańskich, polega na nieuwzględnieniu tego, iż stworzenie sztucznych interesów oddziałałoby szkodliwie na wspólność spraw całego przymierza, a zupełna samodzielność Austro-Węgier w troszczeniu się o własne wyłącznie interesa na wschodzie wyszłaby im samym na szkodę.

Berlin, 17 kwietnia. (Z Sejmu pruskiego). Caprivi oświadcza w Izbie poselskiej, że po zaszłych zmianach gabinetowych zastanawiano się głęboko nad użyciem dalszem dzienników w celach rządowych. Z biura kanclerskiego nie dostało się odtąd ani jedno słowo do prasy półurzędowej. Co do prasy zagranicznej musi sobie jednakże rząd upatrzeć stósowną chwilę do pozyskania pewnych dzienników celem oddziaływania na opinię zagraniczną, lecz i tutaj zajdą znaczne ograniczenia: granice dobrego tonu nie zostaną nigdy przekroczone.

Berlin, 17 kwietnia. Stała deputacya związku cechów wydała odezwę do przełożonych poszczególnych cechów w Berlinie, by baczyli na to, że kto z czeladników, wbrew przepisom nie stawi się do roboty w dniu 1 maja, traci nadal robotę w swej pracowni.

Berlin, 17 kwietnia. Towarzystwo wschodnio-afrykańskie zwołało na dzień 19 maja nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem ma być powzięta decyzya, co do nabycia mienia niemieckiego towarzystwa Witu, a względnie połączenia się z temże.

Paryż, 17 kwietnia. Dzienniki donoszą, że minister Constans konferował wczoraj z prefektem departamentu Sekwany i z prefektem policyi w sprawie wyborów municypalnych i w sprawie manifestacyi, zamierzonej przez robotników na dzień 1 maja. Rząd uważa sytuacyę stosunkowo za pomyślną, pomimo że z departamentów i z Algeryi nadchodzą doniesienia o przygotowaniach do większych demonstracyj z udziałem deputowanych-socyalistów.

Paryż, 17 kwietnia. *Temps* donosi, że Juliusz Simon otrzymał w upominku od cesarza Wilhelma dzieła Fryderyka Wielkiego wraz z własnoręcznym dopiskiem cesarza po francusku tej treści: „Pragnę przyczynić się do tego, byś Pan zachował przyjemne wspomnienie o pokojowej misyi cywilizacyjnej, która sprowadziła Pana do mojej rezydencyi. Wilhelm."

Aix, 17 kwietnia. Podczas przyjęcia władz przez prezydenta Carnota użył w przemowie swej tutejszy arcybiskup zwrotu, w którym przedstawił obowiązki, ciążące na prezydencie, jako pierwszym słudze Francyi. Prezydent Carnot odpowiedział, że przybył tutaj jako obywatel Francyi, i podziękował arcybiskupowi, że go powitał, jeźli nie jako najwyższego, to zawsze jako najwięcej oddanego sługę Francyi.

Powitanie Carnota przez ludność było bardzo serdeczne.

Marsylia, 17 kwietnia. Przybył tu prezydent republiki Carnot, serdecznie witany przez tłumy ludności miejscowej.

Rzym, 17 kwietnia. Papież przyjmował pielgrzymów austryackich, którzy wręczyli mu adres w języku łacińskim, zawierający wyrazy oddania i posłuszeństwa dla stolicy papieskiej. — Papież odpowiedział po łacinie, że obecność pielgrzymów austryackich jest dlań pociechą, następnie wspomniał o zasadach podniesionych w ostatniej encyklice i udzielił błogosławieństwa dla austryackiego cesarza, rodziny cesarskiej, episkopatu, księży katolickich i dla Austryi.

Rzym, 17 kwietnia. Ogłoszono zieloną księgę o kwestyi bułgarskiej. Z 309 dokumentów, odnoszących się do epoki od 15 listopada 1886 roku do 12 listopada 1889 roku, wynika, że we wszystkich fazach kwestyi bułgarskiej panowało zupełne porozumienie pomiędzy gabinetami rzymskim, londyńskim i wiedeńskim.

Belgrad, 17 kwietnia. *Agence Belgrade* donosi, że skoro rząd bułgarski oświadczył, iż Mincewicz, który już stąd odjechał, gdzieindziej użyty będzie, znane zajście w sposób ze wszech miar zadowalniający załatwione zostało.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734.1 mm	733.5 mm	733.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,8	+8°,5	+23°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	83%	30%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	6	2	7

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 kwietnia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	30
Zjednoczony dług w srebrze	89	30
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	101	50
Akcye banku austro-węgierskiego	945	—
Akcye kredytowe	299	75
Londyn	119	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dnia 10 kwietnia b. r. obraził p. Dr. Roman Ławrowski, adwokat w Krakowie, na sali sądowej bez powodu, w sposób wielce dotkliwy p. Dra Jana Szaflarskiego. Wobec podpisanych pełnomocników p. Dra Jana Szaflarskiego: Dra Ludwika Grzybowskiego i Stanisława Ożarowskiego zobowiązał się ostatecznie p. Dr. Roman Ławrowski dać w dniu 16 kwietnia b. r. o godzinie 6½ wieczorem, w mieszkaniu Dra Ludwika Grzybowskiego, wobec zaproszonych kolegów, którzy w chwili obrazy na sali sądowej byli obecnymi — dać satysfakcyę p. Drowi Janowi Szaflarskiemu, przepraszając obrażonego pisemnie, a następnie osobiście.

Skoro jednak p. Dr. Roman Ławrowski dla zakończenia sprawy honorowej mimo zobowiązania się przybyć i zgoła satysfakcyi dać nie zechciał, przeto widzą się podpisani zniewolonymi fakt ten podać do publicznej wiadomości.

Dr. Ludwik Grzybowski. — Stanisław Ożarowski. (946)

Kraków, dnia 17/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	129	—	130	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	40	9	50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	25	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	25	98	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	50	95	50
4½% „ „ „ „	99	75	100	75
5% „ „ „ „	100	75	101	75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106	—	107	—
5% „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95	75	96	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88	25	89	75

Lwów, dnia 15/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	30	102	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	8[illegible]	99	55
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	25	102	95
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99	90	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	65	95	35
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	80	105	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	80	98	50

Warszawa, dnia 16/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	80
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	90	20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	97	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	96	60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	80

Wiedeń, dnia 16/4.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	89	45	89	65
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	89	50	89	70
4% „ „ złota . . za złr. 100	110	95	111	15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	15	102	35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	50	133	
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	10	139	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143	75	144	25
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	179	25	180	—
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	179	25	180	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . za złr. 100	100	85	101	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	99	55	99	75
5% Obl.k.Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	114	25	115	25
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	135	75	136	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	136	—	137	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126	50	127	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	75	—	—
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	75	—	—
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	50	105	50
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88	70	89	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101	50	102	50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108	50	109	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106	50	106	75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	65	101	70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101	15	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	—	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	10	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	75	112	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	50	7	90
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	188	—	188	50
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	58	—	59	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	132	50	133	50
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	23	25	24	25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	64	—	65	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	20	—	20	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	25	12	50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20	—	21	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	—	—	32	—

Akcye bankowe

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . na 200 złr.	147	75	148	25
5·—	Bankverein Wiener . na 100 złr.	116	20	116	70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301	[illegible]	302	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335	25	335	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300	—	305	—
30·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	219	40	219	90
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	944		946	—
12·—	Unionbank . . . . na 100 złr.	239	75	240	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . na 500 złr.	343	—	345	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2655	—	2660	—
7·35	Karola Ludwika . . na 210 złr.	194	—	194	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160	60	160	75
13·40	Lwowsko-Czerniow. . na 200 złr.	232	25	233	25
27 fr.	Staatseisenbahn . . na 200 złr.	215	25	215	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	123	50	124	—

Waluty

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5	65	5	67
20-to Frankówki . . . za sztukę	9	44	9	45
20-to Markówki . . . za sztukę	11	67	11	69
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi . . . za sztukę	11	89	11	96
Banknoty włoskie . . . za sztukę	46	50	46	60
Ruble papierowe . . . za 10 sztuk	129	25	129	50

Ogłoszenie.

Izraelicka gmina wyznaniowa w Oświęcimiu ogłasza, że **przebudowanie tutejszej synagogi** za ofertami do 30 kwietnia 1890 r. przedłożyć się mającemi, najmniej żądającemu fachowemu przedsiębiorcy wypuszczonem będzie.

Kosztorys oznacza kwotę 10.000 złr. w. a. Plan, kosztorys i warunki budowy są do przejrzenia w kancelaryi podpisanego przełożeństwa.

Przełożeństwo izraelickiej gminy wyznaniowej w Oświęcimiu, 15 kwietnia 1890.

Henryk Thieberg,
przełożony.

931 1 3

Parcele budowlane.

Jeszcze **kilka parcel o rozmaitej powierzchni, za ogrodem Strzeleckim,** przy nowo otworzyć się mającej ulicy, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomości dalszej udziela **Dr. Hajdukiewicz w Krakowie** przy ul Sławkowskiej, L. 10. 942 1 3

Młoda panienka (sierota), obznajomiona z krawieczyzną, poszukuje miejsca w którymkolwiek z magazynów, z całem utrzymaniem i mieszkaniem, lub do towarzystwa starszej pani, albo za bonę. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **H. B. poste restante Brzesko.** 949 1 3

Folwark

(100 morgów obszaru), 2 mile od Tarnowa, z zasiewami i inwentarzami, jest **do sprzedania.** 941 1 2

Wiadomość: **N. K.** poste rest. **Pilzno.**

Subjekt

znaleść może miejsce **w handlu win A. Ciechanowskiego**, ulica Floryańska, 3. 944 1 3

W Narożnikach ad Radgoszcz

(poczta Radgoszcz) w powiecie Dąbrowskim, jest **do sprzedania** 938 1

150 cetn. koniczu i 100 ctn. siana łącznego.

Bliższa wiadomość u właściciela w **Narożnikach.**

Poszukuje się zdolnej

POKOJOWEJ

za dobrem wynagrodzeniem, któraby szyć i prasować umiała i w danym razie zastąpić gospodynię. Oferty pod adresem: **Marta Dembowska w Bochni.** 945 1 3

Maryazelskie Krople Żołądkowe



Marka ochronna.

znakomicie działające **na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdeciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, **zatwardzeniach,** przeładowaniu **żołądka** potrawami i napojami. **Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent.** Główny **skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu** (Kremsier) **na Morawie w Austryi.**

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym,** a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis **używania kropli z wzmianką,** że drukowany jest w **drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwraca się należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Steckmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** apt. A. Mirronowicza; **w Bochni** w apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** w apt. Sporysza; **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy **w Suchy** w apt. K. Czernickiego; **w Wilamowicach** w apt. Fr. Schneidra: **w Wieliczce** w aptece B. Miecińskiego; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi. 904 2 26

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA
JANA BAUMANA
w Bochni

634 39 50

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·50
„ „ Nr. II.	„	2·75
„ „ Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego	„	3·35
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „ „ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego	„	5·—
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego	„	2·85
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„ Vöuslera Ausstich czerwony	„	3.65
„ „ „ biały	„	3.65

Ekonom

znający się gruntownie na gospodarstwie, także i skończony **gorzelnik,** 33 lat, żonaty, bezdzietny, z najlepszemi świadectwami, szuka posady zaraz, lub od św. Jana b. r.

Zgłoszenia uprasza pod lit. **N. M. 881** poste restante **Kraków.** 881 3 4

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Prosi się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów 279 17 0

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż moją

PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKĄ

istniejącą od roku 1861, przeniosłem

na ulicę św. Jana, do domu Wielm. Pareńskiej.

Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych**

NAGROBKÓW

z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty budowlane i architektoniczne.

Również wyrabia się **posadzki marmurowe** różnego gatunku, jakoteż **stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna** itp.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni:

Fabian Hochstim

940 1 15 *w Krakowie, ulica św. Jana, dom Wielm. Pareńskiej.*

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych, **otwartą zostaje z dniem 20 maja,** od którego to dnia do 20 czerwca i od 15 sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o ⅓ część ceny tańsze. Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. W roku bieżącym łazienki do kąpieli mineralnych powiększone; oprócz leczenia kąpielami i piciem wód można się leczyć w Zakładzie prądem elektrycznym, mięsieniem (masage), jakoteż gimnastyką zwykłą lub ortopedyczną. Kąpiel zimna rzeczna i natryskowa.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet.

Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka. — Od stacyi „Rymanów" kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni znakiem Zakładu (herb Pilawa).

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich źródeł, **sól leczniczą** do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.** Artykuły te mają również na składzie: w **Krakowie**: apteka „pod Gwiazdą" Wgo **K. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska; **we Lwowie**: apteka Wgo **J. Wiewiórskiego,** Halicka 5; w **Przemyślu**: apteka Wgo **Z. J. Kalickiego;** w **Sanoku**: Skład wód mineralnych Wgo **A. Dżuganowskiego;** w **Kopeczyńcach**: apteka Wgo **Redera;** w **Szczawnicy**: Zentycznia i skład wód mineralnych Wgo **E. Szameita.** 923 1 6

Wszelkich objaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.



Marka ochronna.

Od 8 lat wypróbowane, setki uznań!

W 1 minucie, bez szczotkowania, buty jak lustro

Rich. Gaertnera

płynne, francuskie, minutowe czernidło na buty.

Pociąga się skórę, która natychmiast przybiera ciemno-czarny połysk, który trwa 8 dni, w wilgoci nie traci koloru i czyni skórę nieprzemakalną. Bardzo oszczędne, czyste i szybkie. Praktyczne dla Wieleb. Duchowieństwa, Wojskowości, Ekonomij, Leśnictwa i dla każdego. Dla męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia, uprzęży itp. Zaprowadzone w c. i k. armii.

Przesyłka opłatna: 2 flaszki 1 złr. 30 ct., 6 flaszek 3 złr., 12 flaszek 4 złr. 80 centów.

Chemische Fabrik von Rich. GAERTNER, k. u. k. Armeelieferant, Wien, Giselastrasse, 4.

Sprzedaż u wszystkich kupców, handlarzy obuwia i skór. **W Krakowie** u W. Krzysztofowicza, w Towarzystwie handlu skór; **we Lwowie** u Alojzego Hübnera, droguerya, Józefa Hanke; **w Czerniowcach** u Ignacego Schnircha, Schmieda & Fontina; **w Tarnowie** u Tadeusza Scharffa. 250 6 10

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

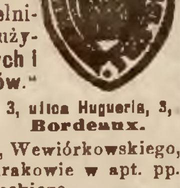
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez Piotra Boursaud.



„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 124 15 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów."**

Dom założony w 1807 **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, Bordeaux.
Agent główny

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,

Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,

również własnego nakładu

Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 643 6 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

J. Pserhofer

apteka w Wiedniu,

I., Singerstrasse, Nr. 15,

„zum goldenen Reichsapfel".

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują najsłuszniej na tę ostatnią nazwę, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie okazały swej cudownej działalności.

Od kilkudziesięciu lat są te pigułki ogólnie kupowane i przez wielu lekarzy przepisywane, a niezawodnie mało jest rodzin, gdzieby ten znakomity środek domowy nie był na podorędziu.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem nadesłaniem kwoty pieniężnej wypada przesyłka opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 ct., 2 zwoje złr. 2·30, 3 zwoje złr. 3·35, 4 zwoje złr. 4·40. 5 zwoi złr. 5·20, 10 zwoi złr. 9·20. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się.)

Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew"

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu **J. PSERHOFER** w **CZERWONEJ** barwie jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 cent., z przesyłką franco 65 centów.

Sok z babki zaostrzonej przeciw nieżytowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu i t. p. Flaszeczka 50 centów.

Amerykańska maść gośćcowa 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 centów, z opłatną przesyłką 75 centów.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itp. 1 flaszeczka 22 centy.

Angielski cudowny balsam, 1 flaszeczka 50 ct., mała flaszeczka 12 ct.

Proszek fijakierski na kaszel itp. Pudełko 35 cnt., opłatnie 60 cnt.

Pomada tannochininowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny profesora STEUDLA, środek domowy na rany, wrzody itp. Słoik 50 cent., z przesyłką 75 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca **A. W. Bullricha,** wybor. środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specyalności; niebędące na składzie zostaną na żądanie natychmiast sprowadzone i jak najtaniej.

☞ **Rozsyłki pocztowe** wysyłane będą jak najszybciej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

☞ **Przy nadesłaniu kwoty z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wypada porto znacznie niżej, niż za zaliczką.** 467 8 12

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 468 8 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 ct., również najlepszy miód plastrach w drewn. paczkach od 2 kilo wyżej, kilo po 70 ct. z opak., poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej

W znanej

KUCHNI LITEWSKIEJ

ulica Floryańska, L. 15, I piętro,

wydają się

śniadania, obiady i kolacye.

Wszystkie potrawy przyrządza się sposobem domowym, li tylko na świeżem maśle.

Co niedziela flaki po litewsku.

725 10 0 *Zarząd.*

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

☞ **Należy zawsze żądać wyraźnie:** ☜

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, **łakoci i towarów** aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie 916 2 2

w aptece w Gorlicach.

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 35 0

Cenniki opłatnie.

Trumny stalowe

hermetycznie zamykane, **trumny cynkowe, dębowe, miękkie,** oraz wszystkie przybory pogrzebowe utrzymuje

Zakład pogrzebowy „Concordia"

J K. PĘKALSKIEGO 763 4 10

Kraków, ulica Zwierzyniecka, 32.

Rządca

obznajmiony z lasowością i budownictwem, dokładnie znający weterynaryę, gorzelnictwa i plantacyą chmielu, teoretycznie i praktycznie obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, poszukuje **od 1 lipca b. r. odpowiedniej posady.** Posada na tantiemę jest szczególniej poszukiwaną. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" w Krakowie pod znakiem **A. A.** 704 4 5

Przed naśladownictwem ostrzega się usilnie!

Żądać tylko **z marką ochronną**

CARBOLINEUM AVENARIUS

które jest najtańszą powłoką barwy orzechowo-brunatnej i chroni trwale wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wystawione, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gontowe, bramy i drzwi, wozy i pługi, śluzy młyńskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieniem i grzybem. Każdy robotnik może uskutecznić powlekanie. Flaszka 5 klg. po **1 złr. 80 cnt.** z opłatą pocztową. — Tabelki próbne wysyłamy gratis.

C. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** C. k. uprz.

Jedyny bezwonny środek desynfekcyjny do zupełnego usunięcia niemiłego odoru z klosetów, śmietników i stajen itp. Chemicznie czysty zapobiega ochronnie przeciw zarazie u bydła i służy jako środek przeciwgnilny do przemywania ran. Prospekty, świadectwa i przepisy użycia gratis i franco. 622 3 16

Avenarius & Schranzhofer

Wien, III., Hauptstrasse, 84.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami **i polecane przez największe** znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. Dra Draschego, Dra Lorinzera **z Wiednia,**

Dra Biesiadeckiego, Dra Jandę, Dra Opolskiego, Dra Weigla, Dra Widmana, Dra Ed. Sawickiego, Dra Ziembickiego **ze Lwowa,**

Prof. Dra Korczyńskiego i prof. Dra Jakubowskiego **z Krakowa,**

C. k. radcy sanitarnego prymaryusza Dra Wolana, Dra Strzeleckiego, Dra Stockloewa **w Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicyę w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

We Lwowie i na prowincyi we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego** i **K. Wiszniewskiego.**

W Wiedniu dla Austryi, Węgier i państw ościennych u p. **W. Maagera,** III., Heumarkt. 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 100 22 52

Woda Lwowska.

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną. — Cena flakonu mniejszego 80 cent., większego 1 złr. 50 centów.

Puder książęcy

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość, świeżość i delikatność cery. Jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct, większe złr. 1·20 z łabędzikiem złr. 1·60 78 4 0

J. IHNATOWICZ

LWÓW

sklepy własne: ul. Kopernika, 3. ul. Halicka, 25, róg Wałowej,

Kraków, Sukiennice, 20,

Czerniowce, Rynek, L. 2.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 280 20 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.